

duńskich²⁹. W takim wypadku *Egzorbitancyje*, powstałe o czterdzieści lat później, należy datować na rok 1705³⁰. Jest to również zgodne z datą powstania łacińskiej redakcji *post quadraginta et aliquot annos*, to jest w 1707 r. (a dalsze redakcje w latach późniejszych, do 1710 r.)³¹.

Kończąc powyższe uwagi, które nie roszczą sobie żadnych pretensji do omówienia całości tak obszernego tematu, chciałbym jeszcze raz podkreślić walory tej pracy. Oparta o szerokie tło polityczne, zilustrowana interesującymi szczegółami, czyta się łatwo i ciekawie. Stanowić też będzie trwałą pozycję i nieodzowną lekturę dla wszystkich badaczy zajmujących się epoką saską.

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

Zofia Turska, *Oskarżenia oskarżają. Wieś osiemnastowieczna w mrokach kronik sądowych*, Warszawa 1960, ss. 150.

Wydana przez LSW i opatrzona bogatą szatą ilustracyjną książka Zofii Turskiej budzi u recenzenta rozliczne wątpliwości. Omawiana publikacja składa się z krótkiego wstępu (s. 7—28), części I, zawierającej przedruki fragmentów akt grodzkich i ziemskich, głównie mazowieckich z XVIII w., oraz części II, w której „wyminki” ze źródeł tego samego rodzaju mają stanowić „przyczynek do poznania codziennych spraw, jakimi żyła osiemnastowieczna wieś” (s. 26 wstępu).

Patronująca całemu przedsięwzięciu instytucja wydawnicza, charakter wstępu, jak i charakter oraz ilość przypisów wydają się wskazywać, iż autorce przyświecały jedynie, a w każdym razie nade wszystko, cele popularyzacyjne. Przedstawiony więc nam materiał ocenić należy najpierw z punktu wymogów pracy popularyzacyjnej. Wydawca podjął temat ambitny, skoro problemy sądownictwa w stosunku do chłopów pozostają nadal wysoce niejasne i niezbadane. Stwierdzenie to nie zmienia jednakże faktu, iż zamieszczone w omawianym wydaniu, pozbawione merytorycznych wyjaśnień, fragmenty akt pozostają mocno niejasne, a nieraz wręcz niezrozumiałe nawet dla czytelnika o pewnym przygotowaniu historycznym. Fragmenty te, co gorsza, wyrwane są ze swego źródłowego kontekstu. Z jednym wyjątkiem, nie dowiaduje się czytelnik jak się dana sprawa zakończyła, co przecież z miejsca go zniechęci do lektury (np. sprawy nr 22, 35, 36 w cz. I, 12 w cz. II). Stwierdzić także trzeba że cały wybór cechuje monotonia tematyczna, a brak zainteresowania czytelnika pogłębia niewątpliwie swoisty schemat „inkwizycji” sądowych. Tak więc nie sposób rokować dla omawianej pracy sukcesów popularnonaukowych.

Zofia Turska „przekartkowała” dla celów swej publikacji około 90 voluminów

²⁹ Wypadki te znane były Karwickiemu ze słyszenia lub z popularnego dziełka *Historia o rewolucji królestwa szwedzkiego i duńskiego po polsku wyłożona*, Warszawa 1701, pióra zapewne Jana Jakuba Potulickiego.

³⁰ W tym czasie przywódcy szlachty sandomierskiej z Karwickim na czele zostali uwięzieni w Brześciu przez zwolenników Augusta II i odzyskali wolność dopiero po traktacie altransztadzkim w 1706 r. Należy zatem przyjąć, że *Egzorbitancyje* powstały w tym więzieniu; wskazywałby na to również brak jakichkolwiek cytatów, uzupełnionych dopiero w późniejszych redakcjach *De ordinanda republica*, co dowodzi, że autor pracował w warunkach specyficznych, bez biblioteki podręcznej.

³¹ Chronologię poszczególnych łacińskich redakcji *De ordinanda Republica* ustalił W. Konopczyński, Stanisław Dunin-Karwicki, *Przegląd Historyczny*, XXXVII, 1948 r.

ksiąg grodzkich i ziemskich. Ten pokaźny wysiłek badawczy winien był przynieść konkretne rezultaty, nadające się do wykorzystania w pracach historycznoprawnych. Tak się jednak nie stało. Pozbawione indeksu rzeczowego wydanie nie zawiera także podstawowych elementów informacyjnych, bez których racjonalne wykorzystanie publikacji jest niemożliwe. Nie wiemy zatem przed jakimi władzami i z jakim epilogiem dane sprawy się toczą, otrzymaliśmy jedynie „wymyki” z bogatej treści kronik sądowych. Zbieractwo osobliwości z dawnych źródeł odnosiło nieraz w Polsce ciekawe sukcesy (np. Tuwim). Tym razem efektowny tytuł, nie mający realnego pokrycia w zebranych bez świadomej koncepcji materiale źródłowym, każe żałować, iż koszt wydania i trud wydawcy nie poszły raczej na wydanie tylko jednej, ale za to w całości i z pełnym aparatem naukowym księgi sądowej. O badania nad tymi materiałami wołamy od lat; nie zastąpią ich publikacje tego typu, co omawiane wydawnictwo, które nie spełnia wymogów pracy popularnonaukowej, a nie stanowi krytycznego wydania źródłowego.

STANISŁAW SALMONOWICZ (Kraków)

Władysław Ozga, *Organizacja szkolnictwa w Polsce*, Warszawa 1960, ss. 424.

Z uznaniem należy powitać obszerną i bardzo starannie wydaną publikację, poświęconą organizacji szkolnictwa w Polsce. Jej autor był przez kilka lat dyrektorem departamentu planowania w Ministerstwie Oświaty i dysponował wszystkimi materiałami, niezbędnymi do analitycznego opracowania tego rodzaju publikacji. Celem omawianej pracy, według słów autora, było „...opracowanie w sposób usystematyzowany głównych problemów organizacyjnych i stanu ilościowego polskiego szkolnictwa w latach 1945—1959...”

Praca W. Ozgi, przygotowywana w okresie narastającej dyskusji nad reformą szkolną w Polsce, musiała — siłą rzeczy — objąć wiele problemów oświatowych, wykraczających znacznie poza ramy zagadnień organizacyjnych i statystycznych polskiego szkolnictwa. Autor omawianej publikacji jest znany w szeregach nauczycielskich jako jeden z żarliwych propagatorów śmiałych koncepcji w dziedzinie reformy systemu szkolnego w Polsce. Jego erudycja w tym zakresie nie pozwoliła mu się ograniczyć w omawianej pracy do wiernej fotografii aktualnego stanu. W. Ozga nawiązał do postępowych tradycji szkolnictwa polskiego, omówił tendencje reform w innych krajach (Francja, USA, Wielka Brytania, Dania i Szwecja) oraz poddał szczegółowej analizie ustrój i organizację szkolnictwa w ZSSR i NRD; autorowi chodziło o to, by omówić te tradycje polskiego szkolnictwa oraz przykłady i doświadczenia innych krajów, które wywierają pewien wpływ na aktualny kierunek naszej polityki oświatowej.

Praca W. Ozgi podzielona jest na cztery zasadnicze części: 1) Ustrój szkolnictwa, 2) Sieć szkolnictwa podstawowego, 3) Realizacja powszechnego nauczania oraz 4) Perspektywy. Konstrukcja pracy jest przejrzysta i dlatego niezmiernie ułatwia tok śledzenia rozważań i wywodów autora.

W części pierwszej pracy autor omawia kolejno: systemy szkolne w krajach kapitalistycznych, systemy szkolne w krajach socjalistycznych oraz kształtowanie się aktualnego systemu szkolnego w Polsce. W wyniku analizy W. Ozga, m. in. stwierdza, że klasowy ustrój szkolnictwa w krajach kapitalistycznych dopuszcza wprowadzić do średniego i wyższego typu szkół mały procent młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego, lecz równocześnie system ten jest tak zbudowany, że, jak